

CZĘSTOCHOWA MAPA LEGEND



- 1 JASNA GÓRA, KLASZTOR PAULINÓW
- 2 KOŚCIOŁ P.W. ŚW. BARBARY
- 3 MUZEUM GÓRNICTWA RUD ŻELAZA
- 4 BLONIA JASNOGÓRSKIE

- 5 KOŚCIOŁ
P.W. ŚW. JAKUBA APOSTOLA
- 6 RATUSZ MIEJSKI
- 7 ULICA BÓR

A ONA WIE LEPIEJ

Władysław Opoleczyk jako namiestnik Rusi Halickiej objeżdżał włości, kiedy w jednej z kaplic ujrzał przepiękną ikonę z wizerunkiem Matki Bożej. Wyjaśniono mu, że dzieło namalował sam św. Łukasz. Władca od razu zapragnął zabrać Czarną Madonnę do Opola, ale wóz, na którym ją umieszczono, za nic nie chciał ruszyć z miejsca. Dopiero gdy książę uroczyście obiecał, że wybuduje klasztor w miejscu, w którym obraz sam zechce się zatrzymać, konie ruszyły z kopyta. Po kilku dniach podróży wyczerpane stanęły pod Jasną Górą, gdzie wkrótce wznieziono pierwsze domostwa dla zgromadzenia paulinów.

B NIECH SIĘ MURY PNĄ DO GÓRY

Kiedy rozpoczęto budowę klasztornej wieży, okazało się, że mimo kamienistego podłoża i porządnego fundamentów jej mury każdego dnia częściowo zapadają się pod ziemię. Dopiero gdy ukończono hełm i osadzono wieńczącego ją kruka, cała budowla nagle wystrzeliła w powietrze i ukazała się w pełnej okazałości. W ten cudowny sposób niebiosa ułatwili i znacznie przyspieszyły robotę murarzom, którzy nie mieli stawiać wysokich rusztowań i mogli całą pracę wykonać z poziomu terenu.

C POWROTY

Obraz częstochowski przez wieki słynął niezliczonymi cudami – wielu się przy nim nawróciło, liczni ozdrowieli, czasem zdarzało się nawet, że zmarli zostawali ożywieni. Kiedy rodzinę pewnego rzeźnika dotknęła nagła choroba, w jeden dzień stracił córkę i żonę. Zawiódł ich ciało przed ołtarzem i modlił się długo, aż nagle obie kobiety wstały z mar jakby dopiero co obudzone. Zdarzenie to, wśród setek podobnych, zanotowano w klasztornej kronice.

D BOLESNE RANY

W 1430 roku klasztor napadli i splądrowali husyci. Wraz z całą masą łupów uprowadzili także obraz Matki Bożej. Nie zdążyli ujechać daleko, ponieważ wozy nagle stanęły i ciągnące je konie za nic nie chciały ruszyć z miejsca. Herszt rabusiów chwycił podobiznę Maryi i z wściekłością cisnął nią o ziemię, rozbijając na trzy części. Później dobył miecza i dwukrotnie ciął przez cudowny wizerunek. Trzeciego ciosu nie zadał, padł bowiem martwy na ziemię. Na ten widok reszta bandy uciekła gdzie pieprz rośnie. Przybyli na miejsce paulini podnieśli z blota części obrazu, ale nie mieli czym ich obmyć. Wtedy spod ziemi wybiło źródełko, z którego mogli nabierać wody. Wkrótce na osobisty rozkaz Władysława Jagieły Czarna Madonna odzyskała blask, ale szramy na jej obliczu pozostały już na zawsze. A cudowny zdrój, jak się okazało, leczył wszelkie choroby, wznieziono więc przy nim kościół, w którym goszczono licznych pielgrzymów.

E WSZYSTKO MOJE

W dawnych wiekach okolicznymi ziemiami władał niezwykle chciwy król. Dzierał z poddanych najdziwaczniejsze podatki: od niezdrowego jedzenia, od picia wody z wiadra, od kichnięcia, od oddychania... dosłownie od wszystkiego. Ludzie chodzili głodni i wściekli, ale myśleli, że przy tak wielkich daninach na rzecz państwa są przynajmniej bezpieczni. Niestety, rychło się okazało, że władca wcale nie opłacał armii, szpiegów ani dyplomatów, tylko gromadził całe złoto w lochach swojego zamku. Kiedy więc wróg najechał granice, nie było komu ich bronić. Pojmani i zakuci w dyby mieszkańców głośno złorzeczyli skąpcowi: „A pilnuj tych skarbów i po śmierci!”. Tak się też stało – zgładzony przez przeciwników król jako duch zszedł do podziemi i tam po wsze czasy ma pokutować jako Skarbnik.

F POŁAMALI ZĘBY

Kiedy w czasie potopu Szwedzi podeszli pod mury świeżo ukończonej twierdzy jasnowórskiej, liczny na szybkie zwycięstwo. W końcu w ciągu kilku tygodni wojskom Karola Gustawa poddała się niemal cała Rzeczpospolita, a jej król zbiegł na Śląsk. A jednak wbrew okolicznościom załoga pod przewodnictwem przeora Kordeckiego bronila się dzielnie i zażarcie, ani myśląc o kapitulacji. Podobno Polaków wspierały anioły, które przenosiły kule szwedzkich armat nad klasztorem tak, że uderzały w pierścień wojsk obiegających po drugiej stronie. Pewnego dnia napastnicy zaprzestali ostrzału i wysłali do mnichów poselstwo z dwiema świecami na ołtarz Marii. Uznanano to za dobry znak i zapalone je przed świętym obrazem. Ale w nocy jednemu z braci przyśniła się Matka Boża, która kiwała przeciągając głową. Mężczyzna przebudził się i pobiegł do kaplicy – jak się okazało, w ostatniej chwili. Pod warstwą vosku obie gromnice miały schowane ładunki wybuchowe, których moc z pewnością obróciłaby budowlę w gruz. Podstęp się nie udał, zniesierpliwieni rajtarzy odeszli spod murów, a ich dobra passa się skończyła. Polacy otrzymali impuls do dalszej walki i wkrótce przegnali z kraju okupantów.

G PRZEDŚMIERTNE SZKICE

U niemieckiego kupca Neymana gościł nikomu nieznany zakonnik w szarym, wytartym habicie. Przybył z południa, nosił ze sobą szkicownik i rysował z natchnioną miną, jak sam tłumaczył, „landszafty”. Nieobeznani w arkanach wyższej sztuki wartownicy zrewidowali artystę i odkryli, że w swoich pracach skupiał się głównie na miejskich umocnieniach, skrupulatnie odnotowując liczbę armat, stan amunicji i morale załogi. Mężczyzna okazał się austriackim szpiegiem, do tego marnym rysownikiem, zakończył więc żywot na szubienicy. Od tego czasu jego duch błąka się po mieście, zapewne w poszukiwaniu natchnienia.

H DOBRY PUNKT

W czasach, gdy nikt jeszcze u nas nie budował mostów, płytki przejście przez rzekę stanowiło ważne miejsce na handlowych szlakach. Widział o tym niejaki Częstoch, który przybył z rodziną nad Wartę i przy brodzie zbudował sobie chatę. Często gościł w niej podróżnych, pośredniczył w transakcjach i szybko dorobił się majątku. Inni zachęceni jego przykładem również zaczęli się tu osiedlać, powstała wioska, a później miasto Częstochowa.

I AWANTURUJĄCY SIĘ KLIENT

Nad rzeką Stradomką pośród nadbrzeżnych mokradel stała niegdyś okryta złą sławą karczma Ostatni Grosz. Pewnego razu znaleziono w jej pobliżu zwłoki jakiegoś bezimiennego pijaka utopionego w bagnie. Niby nic nadzwyczajnego, ale po kilku dniach pogrzebany na rozdrożu obcy zaczął nocami wstawać z mogiły i straszyć podróżnych udających się do gospody. Zaczęto omijać tę drogę i lokal w końcu zamknęto. Dopiero wtedy niespokojny nieboszczyk odszedł wreszcie w zaświaty. Dziś budynku dawno już nie ma, ale historia o nim przetrwała w nazwie dzielnicy.

A SHE KNOWS BETTER

Władysław Opoleczyk, the governor of Red Ruthenia (pol. Ruś Halicka), was visiting the estate when he saw a beautiful icon of the Blessed Virgin Mary in one of the chapels. He was told that the work was painted by St. Luke himself. At once, the ruler wanted to take the Black Madonna to Opole, but the cart on which it was placed did not want to move. Only when the prince solemnly promised that he would build a monastery where the painting decided to stop, did the horses take off. After a few days of travelling, exhausted, they stopped at the foot of Jasna Góra hill, where the first dwellings for the Pauline monks were soon erected.

B ANOTHER BRICK IN THE WALL

When the construction of the monastery tower began, it turned out that, despite the rocky ground and firm foundations, its walls were sinking underground every day. It was only when the tented roof was finished and the raven was placed on top, that the whole building suddenly fired up into the air and appeared in full splendour. In this miraculous way, the heavens facilitated and greatly accelerated the work of the bricklayers, who did not have to erect high scaffoldings and could do all the work from the ground level.

C RETURNS

For centuries, the Painting of Częstochowa has been famous for its countless miracles. Many people have converted after seeing it, many have recovered, and sometimes the dead have even been resurrected. When the family of a certain butcher suddenly fell ill, he lost his daughter and wife in one day. He took their bodies to the altar and prayed for a long time until suddenly both women rose from the deathbed, as if they had just woken up. This event, among hundreds of others, was recorded in the monastery chronicles.

D PAINFUL WOUNDS

In 1430 the monastery was attacked and looted by the Hussites. Together with all the loot, they also stole the painting of the Virgin Mary. They did not manage to go far because the carts suddenly stopped and the horses pulling them refused to move. The robbers' chief grabbed the painting of Virgin Mary and fiercely threw it down on the ground, breaking it into three parts. Then he drew his sword and cut through the holy portrait twice. He could not strike the third blow, as he fell dead to the ground. At this sight, the rest of the gang escaped in panic. The Paulites arrived and picked up parts of the painting from the mud, but they had nothing to wash them with. Suddenly, a springlet appeared from under the ground and the monks took some water from it. Soon, on the orders of king Władysław Jagiełło, the Black Madonna regained her splendour, but the scars on her face remained visible forever. And the spring, as it turned out, could cure all illnesses, so a church was built next to it, where numerous pilgrims were welcome.

E IT'S ALL MINE

In the past, the land was ruled by an extremely greedy king. He ripped off the most bizarre taxes from his subjects: a tax on unhealthy food, a tax on drinking water from a bucket, on sneezing, breathing... literally everything. People were hungry and angry, but they thought they were at least safe paying such great taxes to the state. Unfortunately, it soon turned out that the king did not pay the army, spies or diplomats at all, but gathered all the gold in the dungeons of his castle. So when the enemy invaded the land, there was no one to defend it. Captured and put in the stocks, the inhabitants loudly cursed the mean king: "May you guard these treasures after death!" And so it happened - killed by his enemies, the king went down to the dungeon as a ghost and there he will atone for his sins forever as the Treasurer.

F THEY DROPPED THE BALL

When the Swedes approached the walls of the newly completed Jasna Góra fortress during the Deluge, they were hoping for a quick victory. No wonder - within a few weeks, almost the entire Republic of Poland surrendered to Charles Gustav's troops, and the Polish king fled to Silesia. And yet, contrary to what it might have seemed, the group led by Prior Kordecki defended themselves bravely and fiercely, not even thinking about surrendering. It is said that the Poles were supported by angels who carried Swedish cannonballs over the monastery so that they hit the troops that circled the monastery on the other side. One day the attackers stopped the cannonade and sent a message to the monks with two candles to be put on Mary's altar. This was considered a good sign and the monks lit the candles in front of the holy painting. However, at night one of the brothers dreamt of Mother Mary, who was shaking her head. The man woke up and ran to the chapel - as it turned out, at the very last minute. There were explosives hidden under the layer of wax in the two candles, that would certainly turn the building into rubble. The plot failed. The impatient attackers ended the siege and their good luck was over. Poles got an impulse to continue fighting and soon they chased the occupiers out of the country.

G PRE-MORTEM DRAWINGS

One day, a German merchant by the name of Neyman welcomed an unknown monk in a grey, worn out habit. The monk came from the south and carried a sketchbook in which he was drawing, as he himself called it, "landschafts" with an inspired expression on his face. Unskilled in the higher art, the guards searched the artist and discovered that his works focused mainly on the city fortifications, scrupulously recording the number of cannons, the ammunition and the morale of the crew. The man turned out to be an Austrian spy, and also a poor sketcher, so he ended his life on the gallows. Since then, his ghost has been wandering around the town, probably in search of inspiration.

H A GOOD SPOT

At a time when nobody was building bridges in our country yet, shallow river crossings were important spots on trade routes. A man named Częstoch, who came with his family to settle near the Warta River, knew this very well. He built himself a cottage by a shallow river crossing. He often hosted travellers, worked as an intermediary in transactions and quickly made a fortune. Encouraged by his example, other people also started to settle there. Thus a village was established that later turned into the city of Częstochowa.

I A TROUBLESOME VISITOR

Upon Stradomka River, on the wetlands along the coast, there used to stand a notorious tavern called "the Last Penny Tavern" ("Karczma Ostatni Grosz"). Once a corpse of some nameless drunkard was found nearby, drowned in the swamp. This was nothing unusual. The stranger was buried at the crossroads, but after a few days, he started to get up from his grave at night and scare travellers going to the tavern. People started to avoid the road and the tavern was finally closed. Only then did the restless ghost finally leave to the other world. Today, the building is long gone, but the story about it survived in the name of the district.

